

Nowe gwałty niemców na G. Śląsku.

Aresztowanie rodzin powstańców.

Dziedzice; 9 września.

(P. A. T.).

Represje niemców w stosunku do ludności polskiej na Górnym Śląsku trwają w dalszym ciągu.

Z Raciborza zostali wywiezieni w głąb Niemiec wszyscy więźniowie polityczni. Trwają nadal liczne aresztowania.

Aby ostatecznie steroryzować ludność polską i osłabić w powstańcach ducha, Niemcy głoszą, iż zaczną aresztować rodziny powstańców, którzy zbiegli do Polski.

We wsi Murszjach powiatu pszczyńskiego oddział „Grenzschutzu” skatował w nieludzki sposób Kołodzieja, ojca 11-tu dzieci.

Kiedy zaś ten utracił przytomność, dano do niego cztery

strzały, kładąc go trupem na miejscu.

W tych samych Murszjach Bialik, członek P. O. W., ojciec 4 dzieci, został aresztowany i rozstrzelany.

Aresztowano w tej wsi 17-letniego chłopca, którego przywiązano do konia, oprowadzano, a następnie rozstrzelano.

Jednocześnie Niemcy szykują się do plebiscytu. Dnia 3 września nadszedł do komendy w Raciborzu telegram, aby wszyscy żołnierze z wojsk, rozlokowanych w Niemczech niezwłocznie wrócili do swoich szeregów, gdyż wkrótce prawdopodobnie nikogo z Górnego Śląska nie będzie się wypuszczać.

postawionych przed sądem wojennym w Bytomiu za zbrojne przekroczenie granicy, oddział informacyjny D. O. G. w Kielcach stwierdza co następuje:

„Kurjer Zagłębia”, „Dziennik Narodowy”, i „Gazeta Kielecka” powtarzają za „Kattowitzer Zeitung” wiadomość o procesie przeciw żołnierzom baonu wartowniczego № 2 w Dąbrowie Górniczej, którzy dostali się do niewoli w Szopienicach, z czego sąd wojenny w Bytomiu wyciągnął wniosek, iż między Polską a Niemcami istnieje stan wojenny.

Wobec powyższego O.I.O.G. Kieleckiego stwierdza, iż ppor. Kotarba na podstawie rozkazu D. O. Gen. № 96 z dn. 29 sierpnia otrzymał poczynając od dnia 18 sierpnia 4 tygodniowy urlop, który rozpoczął nazajutrz po otrzymaniu telefonicznej wiadomości, że urlop mu przyznano. Co na urlopie uczynił, nie wiadomo. W jakim stosunku do ppor. Kotarby znajdowali się żołnierze wzięci do niewoli O. I. nie wiadomo. Są to prawdopodobnie żołnierze, którzy na wieść o wybuchu powstania zbiegli ze swych oddziałów.

D. O. G. ani D-wa żadnych rozkazów wkraczania na Śląsk nie wydawało.

Tam, gdzie Brynica szlochą...

Ciężkie, zawczasie jesienne mgły osnuwają daleki horyzont.

Pachną ostrą, rodzimą wonią kartofliska.

Smutne, przyziemne dyminy pastuszych ogni niesie wiatr hen — na tamtą stronę — ni to wieść — powieść od swoich. Uroczą, wijącą wstęgą płynnie wśród łąk mizernych, kopalnianych osypisk, pokładów śmieci i błotska Brynica, — od stuleci braci rozdzielając.

Sterczą samotne słupy graniczne, jakby zaklęte w kamień prawa najeźdźców. Z tych już rosyjskie leżą powalone, przegniłe, znaki minionej potęgi, niemieckie zaś butne dotychczas i silne.

Zapada senny, różem i fioletem przesiąkły zmierzch.

Na prawo od mostu szopienickiego, odcina się ciemną sylwetą cmentarz szopienicki.

Szumia, stuletnie lipy niewolną pieśń.

Koło Borku, niedaleko kordonu milowickiego, stoi po tamtej stronie kilka kobiet, co przyszły „z łachami” dla ojców, mężów i synów. Trwożliwym, głęboko chytrym a dobrotliwym wzrokiem rozgarniają płowo-złote morze jęczmienia, czy też nie wychyli się skąd obmierzła głowa grenzschtzu.

Za chwilę ciepną te „łachy” przez szlochającą Brynicę.

Stoi po „naszej” stronie błękitny posterunek; jakiś zablakany promień słońca załśnił na bagnecie, że zdało się, iż jakieś rozpaczne, trzewia szarpiące wołanie — krzyk uleciało gdzieś do Boga, masą skłębionych chmur odgradzonego od lasu chłopskich, rozpacznych rąk.

Płynie Brynica wieczyście, nieustannie.

Ileż to łez, ostatnich słów,

tęsknoty i nadziei utopili w niej pokolenia dziadów i ojców! Któż zmierzy otchłań wołania, co utonęła w tej „wiernej rzecze”?

Mały, pełen uroczych zakątków lasek za stacją dęblińską, eldorado nocne szmuglerzy — duma sennie; a poniżej, koło Radochy, na podłożu czarownej, przymilnej łąki wpada zdyszana, chyżo — chyżo Brynica w objęcia Czarnej Przemyszy, by jej naszeptać coś w ucho głęboko, a sekretnie.

Odtąd już razem pójda splotem węzowym, taneicznym, wśród łąk dalekich (za górami — za lasami...)

Na dolę polską.

Majaczą w oddali różanomatowe domy Mysłowic.

Stada ponocnych hjen, — węszących interes, snują się od Radochy w stronę dębiny koło Modrzejowa.

Nadchodząca noc — sprzymierzeniec pokryje czarnym płaszczem ludzi, nie znających granic, ni uczucia.

Bolesnymi, jakby krwawiącymi znakami błyszczą odrapane, nietynkowane domy kopalniane, osiedla nędzy, chorób, rachitycznych dzieci i tyfusu.

Każdy nieomal domek ma za sąsiada mizerny ogródek, płachetek ziemi wydartej kopalni, gdzie słoneczniki

dużymi, czarno-złotymi oczami zwracają się wieczyście w stronę słońca.

Chybkim, tajemnym krokiem podąża noc.

Tysiące światła zabłysło po tej i tamtej stronie,

Niby oczy czyjeś kochające, matczyne.

Mkną szybko po tamtej stronie pociągi, tramwaje; pracują pełnią płuc kopalnie i fabryki, Nadbrzeżne, przytulone do drzew białe, kamienne domki migotają źrenicami swych okien (wołanie w noc...)

Tragedji polskiej szloch — płacze Brynica w noc ciemną.

Oto tam — w górze — depcząc jej łono kamienną stopą — tkwi wyniośle wieża Bismarka.

Łopocze sztandar nienawistny.

Męczeństwo polskich sere — niezłomny hart miljonowej rzeszy górnośląskiej, — śni w tę noc swój sen o szpadzie.

Po lasach, samotniskach, zapadniach, więzieniach — pod murem więziennym... Odetchnęła głęboko ziemia. Rozprostowały się czyjeś olbrzymie ręce.

Do walki.

H. G. Wells.

(z Sosnowca.)

Akt rozpacz górników górnośląskich.

Berlin, 9 września.

„Berliner Tgblt” donosi z Kátowic, że rozpoczął się nowy ruch strajkowy w kopalniach, które podjęły pracę.

Robotnicy strajkujący domagają się aby powstańcy górnośląscy mogli powrócić do swych domów i aby nie byli przesładowani.

„Nowe gwałty Grenzschtzu”.

Dziedzice, 9 września.

Na kilku pracujących już kopalniach górnośląskich wybuchł strajk robotników, który przybrał od razu wielkie rozmiary.

Przeciwko strajkującym wystąpili żołnierze „Grenzschtzu” i spędzali siłą do pracy, a gdy to nie pomogło, rozpoczęły się masowe aresztowania.

Znaczną liczbę strajkujących wywieziono z Kátowic do Raciborza.

Wyjaśnienie.

Odnosnie do notatki umieszczonej w dziennikach o grupie polskich legionistów pod dowództwem ppor. Kotarby,

Bratobójca.

RÓMANS

przez

KSAWEREGO MONTEPINA.

10.

— Niestrudzony pracownik, obdarzony duchem wynalazczym, niepospolitym... Serce ma doskonałe, ale szorstki, a często brutalny... baranek, przybrany za jeża...

— Więc „zawsze ten sam... żadna w nim zmiana nie zaszła... Dużo ma przyjaciół?..

— Tych samych co i przed twoim wyjazdem.

— Więc zawsze przyjaźni się z rodziną Savanne?

— Tak, z Savannem, sędzią śledczym, jego córka, młoda Matylda, która odwiedza fabrykę ze swym kuzynem Henrykiem, synem Gabrijela Savanne, marynarza, to obecnie już lekarz, i powiadają, że będzie z niego pierwszorzędnym okulista.

— A co się dzieje z Gabrijelem Savanne, kapitanem okrętu, ojcem tego młodzieńca?

— Często słyszałem o nim, ale nie widziałem go nigdy. Zdaje się, od lat ośmiu pływa po Wschodzie.

— A jego żona?

— Umarła przed sześciu laty. W tejsze chwili drzwi się otworzyły, wszedł garson, postawił na stole resztę zamówionych potraw i wyszedł.

Robert podchwycił:

— A córka mego brata?

— Panna Alina?

— Co się z nią dzieje?

— Skończyła pensję razem z panną Matyldą Savanne i teraz mieszka przy swojej przyjaciółce u sędziego śledczego, zimą w Paryżu, a podczas lata w majątku, który pan Daniel Savanne posiada nad brzegiem Marny, w parku Saint-Martin.

— A teraz pomówmy o tym, co mnie bezpośrednio interesuje... Czy też mówią o mnie u Ryszarda?

— Dość często.

— Któż taki?

— Twój brat... i to w przystępie złego humoru.

— Cóż mówi?

— Nic dobrego...

— Spodziewam się... ale powiedz wszystko wyraźnie... Chcę wiedzieć szczegółowo, jaką ma brat o mnie opinię. Mów więc i nie kępuj się.

— Skoro wymagasz... Otóż traktuje się bardzo źle, a wśród różnych zarzutów, najbardziej ci to zarzuca, że „jesteś bez

„ojczyzny”. Wie o tem, coś robił od A do Z, że tak długo przebywał w Niemczech, wśród wrogów Francji, i że sprzedał im swe zdolności i że korzystają oni z twoich wynalazków. To oburza jego duszę patrioty... Pryncypał jest bardzo źle usposobiony względem ciebie.

Natury nawskroś cynicznej, Kludjusz nie umiał liczyć. Pieniądze płynęły mu między palcami jak woda. Wydawał po warjacku, chociaż nie bez pewnego pożytku, bo się, rujnując.

Zwiedził Anglię, Włochy, Rosję, Amerykę, zatrzymując się w każdym wielkiem mieście kilka miesięcy zachowując w pamięci arcydzieła wszelakie, które dzięki swym specjalnym uzdolnieniom mógł zrozumieć i ocanić.

Z Ameryki przybył do Niemiec. Pewien mechanik w Berlinie, uderzony jego zdolnościami i zręcznością, dał mu u siebie miejsce ze znaczną pensją.

Pomimo lat ubiegłych, Kludjusz zrchował popędy niezależności z pierwszej młodości i, przekonany o swej wyższości, nie chciał poddawać się niczyjej woli.

Ale jednocześnie był i hu-

ląką, długo nie wybył w zakładzie tym przemysłowym, gdzie jego zdolności zjednały mu miejsce, na jakie zasłużył.

Nadto natura jego moralna przybrała fatalny kierunek, zatracił wszelki zmysł moralny, gotów do wszelkich kompromisów z sumieniem, gotów do wszelkich zbrodni, byleby, zaspokajając namiętności i zapewnić przyszłość, która dlań zapowiadała się bardzo pośpie. Pobyt jego w Berlinie trwał zresztą dłużej niż gdziekolwiek indziej.

Nie omieszkamy podać niabawem te mało zaszczytne przyczyny, które go zmusiły do opuszczenia Niemiec i szukania pracy we Francji.

Kludjusz Grivot, będąc pierwszorzędnym cyklistą, w kilka minut znalazł się o celu swej podróży i obejrzał maszynę, której naprawy żądano od pana Ryszarda Verniera.

Zdał sobie sprawę z robót, jakich należy dokonać, i z czasu na to potrzebnego: dwa dni całe przy pomocy trzech robotników.

Wiadomości te przywiózł z powrotem swemu pryncypałowi.

Fabrykę opuścił tego dnia około godziny siudmej wieczorem.

zdają sobie zupełnie sprawy z rozgoryczenia polaków.

Niemcy zapominają, że podczas plebiscytu

nie będzie ochrony wojskowej

i że komisarzem ententy do spraw plebiscytu mianowany został

Korfanty!

Niemcy nabierają rozumu.

Ost zeżenie dla hakaty.

Heersinga zmieni Korfanty.

Katowice, 9 września.

(Od wł. koresp.)

„Oberschl. Kurier” (№ 206) rozważając przyczyny powstania na G. Śląsku mówi:

„Naród (polski) powstał i żąda od ententy wolności, a nie tylko maki amerykańskiej!

„Że działalność Hoersinga jest nieszczęściem dla G. Śląska twierdzi również „Germania”.

Szerokie koła niemieckie nie

Miał jeszcze czas, aby się przebrać i znaleźć się w Paryżu na schadce, jaką mu wyznaczył podróznym, który nadesłał ów list, datowany z Berlina.

O godzinie dziewiątej przybył na dworzec kolejowy. Pociąg nadszedł niabawem; pasażerowie byli nie liczni.

Kludjusz nie czekał długo na spodziewanego przybysza.

Jakiś podróznym z walizką w rękę, w kapeluszu, nasadzonym na głowę, wszedł do sali stacyjnej.

Był to Robert, autor listu.

Od pierwszego rzutu oka poznał Kludjusza Grivot, podszedł żywo ku niemu i, ścisnąwszy go za rękę, rzekł półcicha:

— Ani słowa tutaj... idź z mną.

Obaj wyszli z dworca i skierowali się do restauracji, położonej na rogu placu.

— Czyś jadł obiad? — spytał przybysza Kludjusz.

— Nie — odpowiedział tenże.

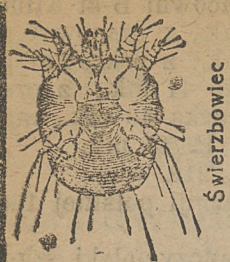
— Tym lepiej.

Weszli do restauracji.

Gabinet oddzielny, obiad czymprędzej — rozkazał Robert

— umieramy z głodu...

(D. c. n.)



SWIERZBĘ

Dla koni od świerzby i parcha „ERWOL HEBDA”

usuwa radykalnie w przeciągu trzech dni mydlana „MAŚC P-ra HEBDY” wypróbowana i uznana przez powagi lekarskie chorób skórnych za idealny środek leczniczy. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami białyny, nie zanieczyszcza ciała i z łatwością zmywa się zwykłą wodą. Po za świerzbę „MAŚC P-ra HEBDY” leczy radykalnie wszelkie zakaźne choroby skóry.

UWAGA: Nie stosować w wypadkach egzemy i nerwowego swędzenia skóry.

Wstrzegać się naśladownictw.

Żądać w aptekach i składach aptecznych „MAŚC P-ra HEBDY” z robakiem (Świerzbowiec) na etykiecie. Słoiki na 1 — 3 — 12 osób.

Two E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37.

Romansowy „kurjer”
Okazuje się bowiem, że oszust był zapalonym wielbicielem kobiet, zawierał z nimi znajomości także w pociągu, jeżdżąc ze względów na wygodę jako „kurjer”, któremu wyznaczono osobny przedział w wagonie; wogóle zbyt często spotyka się w wagonie „kurjerów”. Świadczą o tym listy dam, które

wspominają w nich miłe chwile, spędzone z „kapitanem” w osobnym przedziale „kurjerskim”.
Sędzia śledczy, kap. dr. Szajner z całym zapalem prowadzi śledztwo w sprawie niebezpiecznego oszusta, które przynosi mnóstwo interesujących szczegółów, a które przybierze zapewne duże rozmiary i potrwa czas dłuższy.

3,500 bolszewików przed sądem.

Wiedeń, 10 września.

Z Budapesztu donoszą: Policja i prokuratorja poczyniły jak największe starania celem przygotowania rozprawy głównej przeciw bolszewikom. Ogółem w więzieniach znajduje się 3,500 terrorystów.

Sprawy się gmatwają.

Wiedeń, 9 września. (P. A. T.)

„Temps” donosi, że Rumunja, Czecho-Słowacja i Jugosławia nie podpiszą traktatu, jeżeli się nie stanie zadość ich żądaniom.

W dalszym ciągu pismo zaznacza, że sprawa cieszyńska jest niebezpiecznym problemem i proponuje odroczenie załatwienia jej aż do wyniku plebiscytu na G. Śląsku.

Podejrzany zamach.

Starogród (Pr. zach.) (P. A. T.)

Do generała Lettow-Vorbecka dano wczoraj strzał rewolwerowy, który chybił. Sprawcę aresztowano i po sprawdzeniu tożsamości wypuszczono go na wolność.

Ataki zepelinów na Paryż zrzuciły 6 i pół miljarde strat.

Genewa, 10 czerwca. (Tel. wł.)

Paryż żąda, jako rekompensaty za straty wyrządzone przez ataki zepelinów, 6 i pół miljarde franków.

Niemcy opuszczają Kurlandję.

Berlin, 10 września. (Tel. wł.)

Według nadeszłych tu pewnych wieści większa część wojsk niemieckich oświadczyła swą gotowość opuszczenia Kurlandji, zgodnie z rozkazem rządu.

Wymarsz Niemców rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu.

„Gorączkowa działalność w Polsce”

Katowice, 10 września. (Od wł. koresp.)

„Katt. Ztg.” zamieszcza pod powyższym tytułem telegram z Berlina, z dobrze poinformowanego źródła, iż po stronie polskiej linii domarkacyjnej panuje gorączkowa działalność. Ściągane są wojska, wznoszone okopy i ustawiane są na stanowiskach ciężkie działa (!?)

OGŁOSZENIE.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu

zawiadamia, że w najbliższym czasie wyjedzie Komisja celem rewindykacji maszyn, wywiezionych z kraju przez b. okupantów. Osoby i firmy zainteresowane z b. okupacji austriackiej proszone są o nadślanie odpowiednich kopii kwitów rewizyjnych i dokumentów najdalej do dnia 15 września r. b. pod adresem Sekcji VI Ministerstwa Przemysłu i Handlu, po upływie którego to terminu podania o zwrot maszyn przyjmowane nie będą.

Kuksz i Wańkowicz

Biuro Techniczne
Warszawa,
Leszno № 25. Telefon 6-30

Sprzedaż produktów olejów mineralnych

„Tow. Karpaty”

POLECA:

Benzynę motorową automobilową lotniczą, dla pługów motorowych i innych silników spalinowych.

Naftę do lamp (naftowo-żarowych) oleje gazowe (ropę do silników, oleje do najbliższych wrzecionowych do najcięższych maszynowych.

Oleje cylindrowe (specjalność dla pary przegrzanej marka H.)

Wazeliny wszelkiego rodzaju, dla celów technicznych i leczniczych.—Parafinę wysoko krzepnącą dla celów przemysłowych oraz dla wyrobów świec.—Smary do wozów, rzemieni i walców.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Nadszedł świeży transport szwajcarskich i angielskich towarów po bardzo niskich cenach.

Batyst biały	od 6.10
Batyst kolorowy	od 6.50
Markizety japońskie	15.50
Hafty szwajcarskie	
Madapolamy	od 6.80
Surówki białe	od 7.10
Surówki kolorowe	
Płócenka na fartuchy i koszule	
Płótna szerokie na prześcieradła	
Cajgi	4.80

Metkał na wyspy	
Zefir, Barchan, Kretony	
Kaszmir	11.30
Wełny, Sukna, Alpagi, Pepita, Melani, Kort, Maty, Krepdechin jedwabny	
Koszule damskie	od 25 mk.
Tamże okrycia damskie w wielkim wyborze	poleca

Magazyn W. GRAJCARA
w Sosnowcu, Modrzejowska 15 róg Targowej.
UWAGA. Za brakujące artykuły firma nie odpowiada.

FARBY „KOLORYT”
są bezsprzecznie jedynym gwarantowanym środkiem do własnoręcznego ufarbowania wszelkiego rodzaju materji.

Dostać można w aptekach, składach aptecznych, składach farb i mydlarniach.
Warsz. Fabryka Farb i prod. chem. „KOLORYT”
Warszawa Chłodna 36.
(firma chrześcijańska).

Serja „C”

Sprawcą kradzieży jest wartownik-żandarm.

Głośną była kradzież 34.000 mk. w banknotach 100-markowych serji „C”, dokonana między 26 a 28 lipca r. b. z drukarni państwowej w zakładach p. f. „B. Wierzbicki i S-ka” przy ul. Chmielnej № 61 w Warszawie.

Przeprowadzone dochodzenie narazie nie dało żadnych wyników. Mimo różnych przeszkód i niepowodzeń Urząd śledczy prowadził w dalszym ciągu dochodzenie i wpadł na trop, że sprawcą kradzieży nie mógł być nikt inny, tylko Franciszek Zarzycki, żandarm, który w gmachu owym pełnił obowiązki naczelnika warty. Z polecenia urzędu śledczego Zarzyckiego aresztowano i osadzono w więzieniu przy komendzie miasta, lecz ten stale nie przyznawał się do zarzu-

canego mu przestępstwa i sędzia śledczy nosił się z zamiarem zwolnienia Zarzyckiego.

Dopiero w tych dniach przypadkowo porucznik z dowództwa żandarmerji, Strzelecki, przeglądając cele aresztowanych, zwrócił uwagę na Zarzyckiego, który zbyt dobrze się odzywał. Po szczegółowej rewizji w celi znaleziono 20 sztuk 100-markówek serji „C”, pochodzących z kradzieży.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Zarzycki przyznał się do tej kradzieży, zaznaczając, że gdy był na warcie z trzema policjantami, zwolnił ich, polecając udać się do pokoju przeznaczzonego na wartownię. Wówczas Zarzycki przez okno III piętra w klatce schodowej dostał się na balkon, wybił szybę, dostał się do ekspedycji i zabrał leżące na stole 17 arkuszy po 20 sztuk 100-markówek w każdym.

Telegramy.

Dynaburg zdobyty przez litwinów?

Lopenhaga, 9 września.

(Tel. wł.)

„Aftonbladet” donosi, iż litwini zdobyli Dynaburg.

Rotterdam, 9 września.

„Morningpost” donosi, że w

niedzielę rano litwini zdobyli Dźwińsk.

Bolszewicy cofają się z pod Dźwińska na całej linii.

Komunikat polski.

Warszawa, 10 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 9 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Ponowne ataki bolszewików na odcinku Dźwińska i w rejonie Dołgoje zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Na reszcie frontu bez zmian.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Denikin panem Kijow.

Lwów, 8 września.

„Gaz. Polska” pisze:

„Wczorajszy dzień przyniósł wiadomość, że Petlura utracił Kijów. Oddziały zachodnio-ukraińskie, czyli wschodniogalicijscy siczownicy, którzy po klęsce galicyjskiej pozosta-

Koniec podróży sen. Morgenthana.

Warszawa, 9 września.

Amerykański senator Morgenthau powrócił ze swej podróży informacyjnej po Polsce. W najbliższych dniach, prawdopodobnie we czwartek, komisja sen. Morgenthau wyjeżdża do Paryża, gdzie opracuje zebrane materiały i przedłoży je prezydentowi Wilsonowi.

Sprzedaż towarów bławatnych

SOSNOWIEC

Dekierka (Policyjna) 20

I piętro front.

DORA GOLDBRUCH

Wełny, bostony, sukna Korty aksamity i jebwabie Szwajcarskie markizetki, batysty, Zafiry, płócenka, medapolamy, płotna i różne inne towary po cenach możliwie najniższych.

UWAGA!

Korty 2 i pół łokcia szerokości łokieć 18 mk. 4 po 10 mk.

Kółdry watowane.

Przed ogłoszenia.

Reperacje maszyn do szycia pisania rachownia, kas sklepowych, rowerów i maszyn szlifowania noży, reperacje wszelkich broni Tanio, szybko Antoni Kram Polijcyjna obok składowi mebli p. Wojtyłki

Mieszkanie poszukiwane w centrum, złożone z 4 do 6 pokoi. Ofertę do redakcji „Iskry” pod L. S. Z wskazaniem takowego nagroda do amw.

Z powodu wyjazdu

Całkowita wyprzedaż rozmaitych mebli jako to: szafy kredensy biblioteki garnitury salonowe apyjalnie mahoniowe kompletne otomany szeslongi, materace, gromfony pafesony i płyty do tytołce. Na gazym mebli F. Wojtkowiak: ul. Dekierka (Policyjna).

potrzebny chłopiec do rekracji ul. Czysta №3

Uczeń 6-jej klasy gimnazjum państwowego w Sosnowcu udziela korepetycji do klas niższych wiadomości administracja „Iskry”.

Zaginął paszport na imię Józef żywoł wydany władze niemieckiej.

Subjekt fryzjerski potrzebny w stałe a r a z, warunki dobre. Grodzice W. Mitka.

Starsza uczciwa kobieta znająca się na kachni prowadzenia domu potrzebna od zaraz: W adomość a stróża ul. Sienkiewicza 5.

Pierwszorzedna

pracownia ubiorów damskich wykonująca wszelkie obśtalanki po cenach bardzo przystępnych, podług najnowszych żar n a l i szybko i gustownie Ch. Radzki Sosnowiec al. Koltłtoja 4 Nowe żarnale nadeszły.

Rutynowana masażystka

ma godzinę wolae. Kollatoja 5.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Walerji Dżiarowicz.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Chalma Rybnickiego.

Chłopiec piszący po polsku potrzebny do zajęcia w kancelarji komornika. Będzin, Młachowskiego № 38.

Skradziono lub zgubiono

w przejeździe przez Warszawę—Zabkowice — Będzin dn. 6IX 1919 r. portfel z 3,200 mk. wraz z paszportem wydanym przez władze okupacyjne na imię Jerzego Załuskiego, kartę na broń № 330 i z innymi dokumentami. Uczciwego znalazcę uprasza się o pozostawienie sobie połowę gotówki, a o zwrot pozostałej wraz z dokumentami pod adresem: Poczta Grodzice, J. Załuski, Apteka w Siemonji.

Zaginął portfel w którym było 150 marek fotografij i paszport na imię Wiktora Kozłowieg wydany przez władze niemieckie. Oddać do „Iskry”.

Skoneczona freblanka poszukująca kuje zajęcia do ochrony lub prywatnego domu. W adomość „Iskra” Będzin.

Dobry zarobek

Dziewczynka i chłopcy chcący sprzedawać gazetę „PRAWDA” niech się zgłaszają na al. Targowa № 2 do postera: aka wywiadowczego.

Przybłąkał się pies czarny ogon. Jest do odebrania. Środzice al. S’óama № 17.

Medalistka Warszawskiego

gimnazjum przysposabia do szkół udziela korepetycji francuskiej i niemieckiej konwersacji. Ostro-górska № 18. I piętro lewa oficyna.